

Dialektyka dialogu

Z perspektywy Białowieży

Ochrona przyrody napotyka w realu ogromne trudności dialektyczne, gdy dotyczy Puszczy Białowieskiej. Dostałem list od pary turystów. Opisali, co im się przytrafiło w lesie.

Otóż wędrując turystyczną trasą do Nordic Walking przez rezerwat zatrzymali się za drzewem i obserwowali z pewnej odległości dwa żubry. W pewnym momencie padł w pobliżu strzał i słychać było ujadanie psa. Przestraszone żubry w popłochu uciekły. Turyści znajdowali się niedaleko tablicy informującej, że na terenie rezerwatu przyrody „Lasy naturalne Puszczy Białowieskiej” nie wolno zabijać ani płoszyć zwierząt, nie wolno też spuszczać psa ze smyczy i bez kagańca. Na drodze zobaczyli z oddali samochód terenowy, prawdopodobnie mitsubishi, z którego wyszły dwie osoby. Jedna z nich wzięła strzelbę i udały się do lasu, po czym słychać było psa i gwizdanie, by go przywabić. Uznali, że byli świadkami polowania w rezerwacie i przysłali do mnie list z prośbą o umieszczenie go na blogu puszczańskim, żeby dowiedzieć się, czy polowanie w rezerwacie jest legalne.

Kompetentna osoba reprezentująca RDLP Białystok napisała: *Sprawa została wyjaśniona. Nie stwierdzono złamania prawa. Dodatkowo wyjaśniono kwestie prawne związane z wykonywaniem polowania oraz w powiązaniu z kilkoma innymi ustawami i rozporządzeniami wykonawczymi.* To nie zadowoliło innych czytelników blogu i na kolejne pytanie autora Darka ten sam urzędnik odpisał: *Zapoznaj się z Art. 6 ustawy o ochronie zwierząt. Przeczytaj stosowne fragmentu ustawy o lasach, ustawy o ochronie przyrody, ustawę Prawo łowieckie i przepisy wykonawcze. Zwróć się do GDOŚ i RDOŚ o interpretację prawa opracowane po konkretnych zdarzeniach, poproś Ministra Środowiska o wyjaśnienia w sprawie polowań – w tym decyzji i wytycznych Ministra po masowym napływie skarg od rolników za szkody powodowane i przez zwierzęta chronione i zwierzyńcę łowną, zapewnienia bezpieczeństwa zarówno polujących, jak i osób postronnych. Wyczytaj w odpowiednich ustawach, kto za co odpowiada. Może wtedy będzie Ci łatwiej wyrobić sobie stanowisko w tej kwestii.* Autor tych słów dodał jeszcze nie w temacie: *nie obrażam ludzi wykonujących obowiązujące prawo. Nie zniesławiam ich i nie szydę, zwłaszcza za publiczne pieniądze, bo takimi są też pieniądze unijne.*

Poziom zdenerwowania w komentarzach narastał. Włączył się anonimowy komentator, pisząc: *Na stronie Starostwa w zakładce o szlakach Nordic Walking jest bardzo precyzyjna mapka tego miejsca, w innym miejscu, na stronie leśników można znaleźć mapki rezerwatów. Jak to się wszystko złoży razem, to ci myśliwi raczej nie weszli do rezerwatu. Jako administrator blogu postanowiłem sam sprawdzić na mapie.*

Okazało się, że z jednej strony drogi jest rezerwat, a z drugiej otulina Parku, będąca strefą ochrony zwierząt łownych! Poprosiłem więc o wskazanie konkretnych odstępstw od obowiązujących zakazów, zamieszczając także link do mapy miejsca, gdzie odbywało się polowanie. I tutaj dialektyka rodem z filozofii marksistowskiej rozkwitła na całego. Indagowany urzędnik zasugerował mi: [...] *niech Pan przeanalizuje polskie prawo i do nich się odnosi, a nie stwarza możliwości do dowolnych interpretacji tegoż. Może warto merytorycznie rozważyć zdarzenia, a nie na zasadzie domysłów. Czy może jednak blog ten ma służyć manipulacji i tworzeniu faktów? Warto chyba, Panie Januszu, zwrócić się w stronę rzetelnego dziennikarstwa i tym samym komentowania.*

Ale najśmieszniej będzie dopiero dalej. Autor podpisujący się „Wirtualny podleśniczy” dopisał: *– czy na pewno strzał z broni? mógł przecież wystrzelić gaźnik pojazdu obserwowanego przez autorów doniesienia, czego bez ekspertyzy balistycznej i nagrania nie da się stwierdzić, – czy na pewno myśliwi? jak bez skontrolowania legitymacji członka PZŁ można orzec, że przypadkowo napotkana*

osoba w lesie to myśliwy? (zielony strój o cechach militarnych może nosić każdy, np. p. A. Wajrak), – broń? a może tylko długi przedmiot przypominający karabin? np. statyw geodezyjny lub także kije do nordic walkingu? – prawdopodobnie mitsubishi? mimo lornetki, zauważmy, że tylko »może«, a może nissan? to może i pozostałe elementy obserwacji też tylko może? – szczekanie psa? a szczekanie kozła sarny? – gwizdy? gdy nie ma pewności, czy w ogóle był pies, czy można twierdzić, że były gwizdami na psa? a może różnym pogwizdywaniem jakiejś niezbyt popularnej melodii?.

Wywołany Adam Wajrak podsumował ten dialektyczny kabaret słowami: *A. Wajrak nie jeździ samochodem i nie nosi broni. [...] A tak poza tym to oczywiście z pewnością było tak jak pan pisze. To byli geodeci z kijkami do NW, którym strzelił gaźnik w nissanie ponieważ zagwizdali na kozła sarny, który szczekał ;)* kłaniam się Adam Wajrak.

Jak uczył mistrz Karol Marks znaczenia można zmieniać, nawet gdyby rzecz była dokładnie przeciwna. Ochrona przyrody pełna jest komplikacji i zagadek!

PS Kilka tygodni po napisaniu felietonu naukowiec dr Nuria Selva natrafiła na kolejne ślady nielegalnego polowania w rezerwacie w Puszczy. Tym razem próbowano wytłumaczyć, że martwa łania zagrażała bezpieczeństwu powszechnemu.

Janusz Korbel

Najnowsze wiadomości z Puszczy Białowieskiej na blogu: puszcza-bialowieska.blogspot.com.